

PUŁK UŁANÓW KARPACKICH (1940-1947)

Najkrótsza historia oddziału.

Na podstawie publikowanych opinii i osobistych rozważań.

Pułk Ułanów Karpackich był przez długi czas reprezentacją polskiej kawalerii na obczyźnie. Był też ostatnim w Wojsku Polskim oddziałem konnym i jedynym na obczyźnie, który się przeobraził z konnego w pancerny. Pułk jest chronologicznie najmłodszym pułkiem kawalerii. Nie przejął tradycji żadnego z przedwojennych oddziałów, lecz stworzył własną tradycję jakże bogatą w osiągnięcia bojowe. Jego boje wieńczył Nil i Tyber. Jak błędny rycerz walczył ciągle na obcej ziemi. (...) Sformowany poza Polską bił się poza Polską i przeszedłszy przez trzy kontynenty, poza Polską został rozwiązany dzieląc los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i całej formacji historycznej. Pułk Ułanów Karpackich nie otrzymawszy nigdy numeru, był jednak faktycznie ostatnim dwudziestym ósmym pułkiem ułańskim Drugiej Rzeczypospolitej.(...)

"... Pułk Ułanów Karpackich był oddziałem rażąco wyróżniającym się od otoczenia, szła za nim legenda walk w Pustyni Libijskiej. Wygląd, zwyczaje i pewna ekskluzywność były przedmiotem zazdrości i zawiści całego Polskiego 2 Korpusu od czasu jego utworzenia ... dowódcą był Zakrzewski. A za nim stał pułk najlepszy Polskiej Armii...". (Bohdan Tymieniecki, wybitny oficer 6 Pułku Pancernego "Dzieci Lwowskich", dowódca słynnego 3 szwadronu, w swoich wspomnieniach wojennych p.t. "Na imię jej było Lili", strony: 48 i 236) (...)

Dnia 2. kwietnia 1940 roku generał Władysław SIKORSKI rozkazem organizacyjnym powołał do życia Brygadę Strzelców Karpackich, której dowódcą został pułkownik dyplomowany inż. Stanisław KOPAŃSKI. W skład jej struktury wchodził Dywizjon Rozpoznawczy Kawalerii, którego dowódcą został major Władysław BOBIŃSKI, jego zastępcą rotmistrz Stanisław ZAKRZEWSKI. Brygada wchodziła w skład armii francuskiej na Środkowym Wschodzie. Pierwsi ułani zostali przydzieleni do Dywizjonu, ze stacji zbornej w Bejrucie w dniu 27 kwietnia. Dywizjon, od dnia 29 maja, nazywany już Dywizjonem Ułanów Brygady Strzelców Karpackich, intensywnie szkolił się, stopniowo wyposażony w broń, konie - araby i uzupełniany ludźmi. W dniu 10 czerwca 1940 r. Dywizjon liczył już 12 oficerów i 305 ułanów.

W wyniku klęski i kapitulacji Francji, Naczelny Wódz w dniu 20. czerwca zarządził przejście Brygady Strzelców Karpackich spod dowództwa francuskiego do Palestyny pod dowództwo brytyjskie.



mjr Władysław Bobiński
(zdjęcie późniejsze)



rtm. Stanisław Wyskota – Zakrzewski
(zdjęcie późniejsze)

W dniu 30. czerwca Dywizjon przybył do Palestyny i poprzez miejscowość Samakh stanął w obozie Latrun rozpoczynając nowy rozdział swojej historii. Intensywna praca szkoleniowa trwała dalej. W tym czasie ułani otrzymali konie angielskie w miejsce francuskich arabów, oraz ustaliła się kolejna już nomenklatura oddziałów Dywizjonu: 1 szwadron konny, 2 szwadron motorowy, 3 szwadron konny, oraz szwadron gospodarczy w którym były m. in. pluton łączności i drużyna pionierów. W październiku 1940 roku, Dywizjon Ułanów razem z całą Brygadą Strzelców Karpackich został przesunięty do Egiptu pod Aleksandrię zagrożoną ofensywą armii włoskiej. Dywizjon obsadził lewe skrzydło pozycji obronnych Brygady, w rejonie słonego jeziora Maryiut, na zachodnim przedpolu Aleksandrii. Zadaniem ułanów było patrolowanie na koniach wybrzeża morskiego i strzeżenie obiektów wojskowych. Każdej prawie nocy ułani przeżywali bombardowania rejonów portu wojennego i samej Brygady. Pomimo ciężkiej pracy żołnierskiej, ułani nie zaniedbywali jednak codziennego, rutynowego szkolenia. W listopadzie Dywizjon ustalił ostateczne już określanie szwadronów, wprowadzając numerację dla

szwadronów bojowych: szwadron 1-szy, 2-gi, 3-ci, oraz dla pozostałych eszelonów tymczasową nazwę szwadronu gospodarczego a następnie na stałe szwadronu dowodzenia. W dniu 1. grudnia Brygada Strzelców Karpackich przyjęła organizację typu brytyjskiego i nową nazwę: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich (Polish Independent Brigade Group).



Pułk Ułanów Karpackich pod Aleksandrią. Egipt, 1941 r.

Pobyt Pułku na ziemi egipskiej, tj. od października 1940 r. do 25 sierpnia 1941 r. tzn. do wyjazdu do Libii do oblężonego Tobruku, to czas przede wszystkim szkolenia, oraz ochrony przedpola zachodniej obrony Aleksandrii, tzw. linii Peszka. Pułk rozpoczął szkolenie motorowe i łącznościowe stanowiące istotę jego istnienia. Dwukrotnie bez koni, jako oddział spieszony wyjechał do Pustyni Zachodniej celem zabezpieczania tyłów frontu i szlaków komunikacyjnych w okolicach: Sidi Barrani, Buq-Buq a później Mersa Matruh, oraz Sidi Haneish i Baggush. W marcu Pułk był przygotowywany do wyjazdu do Grecji w ramach Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego. Wobec rysującej się, nieuchronnej kapitulacji Grecji, oraz rozpoczęcia kontrofensywy przez Afrikakorps gen. Erwina Rommla w pustyni libijskiej wyjazd nie doszedł do skutku.

W dniu 11. czerwca ułani zdali Anglikom bezpowrotnie wszystkie posiadane konie. Tym samym ostatni pułk konnej kawalerii w Polskich Siłach Zbrojnych przestał istnieć.

Wczesnym rankiem 26. sierpnia 1941 r. Pułk Ułanów Karpackich został przewieziony do angielskiej bazy morskiej w Aleksandrii i niezwłocznie zaokrętowany na 3 brytyjskie kontrtorpedowce. W konwoju prowadzonym przez krążownik HMS

„Ajax” wyruszył do oblężonego Tobruku, oddalonego na zachód o ponad 600 km, do którego przybył tuż przed północą.

W nocy z 27 na 28. sierpnia Pułk przejął odpowiedzialność za zachodni odcinek perymetru obronnego twierdzy, jako pierwszy z oddziałów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Ułani rozpoczęli swój prawie 4-miesięczny wysiłek frontowy, będąc dzień po dniu w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. W ten sposób został rozpoczęty polski rozdział legendy „Szczurów Tobruku” Brygady Karpackiej, legendy zapoczątkowanej 11. kwietnia 1941 r. a stworzonej przez wspaniałych, niezapomnianych towarzyszy broni, żołnierzy australijskich i brytyjskich.

Szwadrony pozostawały bez jakiegokolwiek odpoczynku na pierwszej linii frontu w niezmiernie trudnych, pustynnych warunkach klimatycznych i obronnych. Cierpiały od tropikalnej temperatury (w dzień średnio 40-44 stopni Celsjusza w cieniu), z braku wody (dzienny przydział na żołnierza wynosił niecałe 3 litry wody „półśłodkiej”), z braku witamin od chorób tropikalnych. Ułani byli też świadomi, że będąc przyparci do morza nie mają żadnych szans wycofania się, że pozostaje im jedynie wałka do końca. W czasie obrony Tobruku Pułk przez ponad 6 tygodni walczył na najtrudniejszym odcinku obronnego perymetru twierdzy na słynnym Medauarze, gdzie linie walczących były oddalone od siebie zaledwie od 80 do 140 metrów. Po deblokadzie twierdzy Tobruk w nocy z 9 na 10. grudnia 1941 r. Pułk po raz pierwszy na sprzęcie motorowym ruszył w pościg za wycofującym się nieprzyjacielem. Po zdobyciu miejscowości Acroma, odległej ok. 30 km na zachód od Tobruku, dowódca Brygady rozkazał Pułkowi powrót na uprzednio zajmowane pozycje obronne. W dniu 19. grudnia Ułani Karpaccy ostatecznie opuścili twierdzę Tobruk. Drogą kołową, przez pustynie udali się do Egiptu, początkowo do obozu w El Khatatba, a następnie do obozu w Mena, u stóp piramid. Tam rozpoczęło się wzmożone szkolenie pancerne całego Pułku. Szkolenie które teraz trwało miesiącami, aż do jego wejścia do akcji na froncie włoskim. O tobruckim wysiłku bojowym Pułku Ułanów Karpackich, jego postawie i wartości, dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, gen. bryg. Stanisław Kopański wyraził następującą opinię: *”... Pułk Ułanów Karpackich zadokumentował w toku kampanii libijskiej, że jest godnym spadkobiercą najwspanialszych ułańskich tradycji, że jest wzorowym pułkiem.”*

Lata 1942 i 1943 to przede wszystkim bardzo pracowite lata szkoleniowe ułanów w ramach Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. W czasie kryzysu w Pustyni Zachodniej, opanowanego ostatecznie dzięki ustabilizowaniu frontu pod El Alamain, Pułk Ułanów Karpackich jako jedyna jednostka Armii Polskiej, zajmował pozycje obronne w miejscowości Delta Barrage z zadaniem obrony mostów i zapór na Nilu, oraz patrolowania przedpola na skraju pustyni Sahary. Działał on wtedy w ramach British Troops in Egypt.



Delta Barrage. Egipt, 1942 r.

Wcześniej w kwietniu 1942 r., 30 ułanów zostało skierowanych do pierwszej Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii przy Zespole Szkół Podchorążych zorganizowanym przez dowództwo Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, którą ukończyli w dniu 15 sierpnia. Ci podchorążowie walczyli i ginęli później jako dowódcy na czele swoich plutonów w kampanii włoskiej. W okresie pobytu Pułku na pozycjach obronnych w Delta Barrage, w sierpniu 1942 r., ukazał się pierwszy numer pisemka "Ułan Karpacki", które odtąd już stale towarzyszyło Ułanom Karpackim, a później członkom Związku Ułanów Karpackich, aż po dzisiaj. To ewenement w historii tego typu pisemek. W październiku 1942 r. Pułk został przerzucony dwoma rzutami: morskim i kołowym do Iraku, w okolice Khanaquin, do Quizil Ribat dołączając do koncentracji Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. Pułk stał się instruktorskim pułkiem w ramach koncentracji pułków kawaleryjskich: 12 Pułku

Ułanów Podolskich i 15 Pułku Ułanów Poznańskich, ewakuowanych z Rosji, oraz Pułku Ułanów Karpackich. Po rozwiązaniu koncentracji, Pułk stał się pułkiem rozpoznawczym 3 Dywizji Strzelców Karpackich, dywizji utworzonej w Palestynie w dniu 3. maja 1942 r. na kadrze rozformowanej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Dywizja przejęła nie tylko nazwę Samodzielnej Brygady ale także jej sztandar, oraz tradycje. W podstawowej masie żołnierskiej, 3 Dywizja składała się z ochotników, którzy wstąpili do Armii Polskiej w Rosji.

Z dniem 4. maja 1943 r. rozkazem gen. Władysława Andersa Pułk Ułanów Karpackich stał się pułkiem rozpoznawczym Armii, a od 21. lipca po utworzeniu Polskiego 2 Korpusu pułkiem dalekiego rozpoznania Korpusu. Dnia 10. czerwca we wczesnych godzinach rannych, niecały miesiąc przed swoją tragiczną śmiercią, Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski wizytował Pułk w miejscu jego zakwaterowania miejscowości Baba Gur-Gur w rejonie Kirkuku. 27. sierpnia 1943 r. gen. Władysław Anders mianował dowódcą Pułku mjr. Stanisława Zakrzewskiego dotychczasowego zastępcę dowódcy Pułku, który będzie nim dowodził aż do rozformowania Pułku. Twórca i pierwszy dowódca Pułku, ppłk Władysław Bobiński został powołany na stanowisko oficera do zadań specjalnych dowódcy Armii, a potem Polskiego 2 Korpusu.



Wizyta w 1 Szwadronie Pułku. Stoją od lewej: wachm. Saban, gen. Sikorski, rtm. Bilewicz, mjr. Zakrzewski, ppłk Bobiński

Z końcem września 1943 r. Pułk został przerzucony do Palestyny do obozu „Kilo 89”, w pobliżu miejscowości Gaza. Tutaj w listopadzie otrzymał pierwsze ciężkie samochody pancerne, 14-tonowe amerykańskie „Staghound”, na których walczył później w całej kampanii włoskiej. W październiku tegoż roku na proporczykach błękitno-czerwonych noszonych na kołnierzykach battle-dressów od ponad roku, Ułani umieszczają pułkowy emblemat: dwie srebrne palemki nad półksiężycem. 1. grudnia 1943 r. Pułk przemieszcza się do Egiptu do obozu Quassassin koło Ismaili. W styczniu 1944 r. Ułani w miejsce furazerek nałożyli czarne berety z czerwoną wypustką, dwu-milimetrową wzdłuż skórzanego obszycia.

20 stycznia 1944 roku, Pułk Ułanów Karpackich po 3 latach i prawie 11 miesiącach pobytu na Bliskim i Środkowym Wschodzie, oraz w Afryce, po przemierzeniu szlaków Syrii, Palestyny, Egiptu, Libii i Iraku, został zaokrętowany w Port Saidzie na polski statek M/S „Batory” i o świcie w konwoju nr 124-D opuścił Egipt i wyruszył kursem na Włochy. 5 dni później zostaje wyładowany na ziemi europejskiej w porcie Tarent (Taranto). Ułani Karpaccy rozpoczęli w ten sposób swój frontowy marsz w kampanii włoskiej.

Pierwsze zadanie bojowe Pułk otrzymał w pierwszych dniach marca na froncie nad rzeką Sangro. W nocy z 4 na 5-ty maja 1944 r., spieszne szwadrony Pułku obsadziły odcinek w masywie Monte Cassino po zluzowaniu 17 Batalionu 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Pułk znalazł się w składzie 6. Lwowskiej Brygady Piechoty, dowodzonej przez płk Nowinę-Sawickiego. Dzień 19 maja 1944 r. to dzień chwały całego Pułku w walkach o masyw cassiński. W tym dniu 3 szwadron nacierał i zdobył wzgórze 893, Passo Corno, klucz obrony Niemców na linii „Hitlera”, przełamując ją. Ułani wzięli do niewoli 25 jeńców (w czasie całej bitwy 5. Dywizja wzięła w sumie 151 jeńców - *uwaga red.*). Ten bój kosztował jednak Pułk 23 poległych i 30 rannych. Spod Monte Cassino Ułani zeszli dopiero 28. maja przemieszczając się do m. Montagano na odpoczynek i uzupełnienie strat.

W dniu 1. lipca Pułk Ułanów Karpackich wszedł do walk nad Adriatykiem. Forsował w ciężkich walkach rzekę Musone. W bitwie Polskiego 2 Korpusu o Ankone, Pułk zdobył ją wkraczając do niej w dniu 18. lipca 1944 r. O tej akcji Pułku gen. Sir Oliver Leese, dowódca słynnej Brytyjskiej 8 Armii, w liście do gen. Władysława Andersa napisał: „...*chciałbym przesłać Panu osobiście, oraz Polskiemu*

Korpusowi podziękowania i gratulacje od 8 Armii z tytułu postępów dokonanych w ciągu ostatnich tygodni. Jest naprawdę pięknym wyczynem pójść 75 mil naprzód wzdłuż tak trudnego wybrzeża adriatyckiego i zdobyć cenny port Ankonę... Było ono wsparte w sposób godny podziwu uporczywymi działaniami zaczepnymi Pułku Ułanów Karpackich na wschodnim skrzydle..."

Następnie Pułk przełamał opór Niemców w bitwach pod San Silvestro, Torre Albani, oraz nad rzeką Misa i wkroczył do Senigalii. Z kolei w górach Apeninów od miejscowości Fabriano walczył o: Sassoferrato, Scheggię i Urbino. I ponownie nad morzem na przedpolu niemieckiej linii Obronnej „Gotów”, kończąc walki zdobyciem i opanowaniem miasta Pesaro. 3. września 1944 r. po prawie nieprzerwanych 4-ro miesięcznych walkach Pułk Ułanów Karpackich został wycofany z walk na zasłużony dłuższy odpoczynek. Miejscami postojów były: Porto San Giorgio, następnie Arezzo i wreszcie Treia. W grudniu kolejno szwadrony Pułku pełniły służbę regulacji ruchu na drogach przyfrontowych na odcinku frontu Terra del Sole - Forli - Faenza.



W Apeninach

W dniu 6. marca 1945 r. Pułk rozpoczął ostatni akt swojej epopei wojennej, przejmując odcinek frontu nad rzeką Senio na przedpolu Bolonii. Walczył początkowo w składzie 6. Lwowskiej Brygady Piechoty, 5. Kresowej Dywizji Piechoty, a następnie jako czołowy element zgrupowania pancernego „RAK” (dowódca gen. Bronisław

Rakowski). W krwawym boju Pułk uchwycił bardzo ważny punkt obrony Niemców, miejscowość Sasso Morelli. Przekroczył rzekę Gaiana, złamał opór nieprzyjaciela na rzece Idice i wreszcie szpicą 1. szwadronu o godzinie 7 rano wkroczył do Bolonii, jako jeden z czołowych oddziałów Polskiego 2 Korpusu. Tym sukcesem Pułk Ułanów Karpackich uwieńczył i zakończył swoje działania bojowe w drugiej wojnie światowej. Dowódca Polskiego 2 Korpusu, gen. Władysław Anders, przy okazji wręczenia Pułkowi Sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo polskie w Rzymie, w dniu 17. listopada 1945 roku w Macerata - Włochy powiedział m.in.: „ *Ułani! Za wspaniałą bojową pracę dziękuję Wam jako dowódca Korpusu. Wiem, że w każdej pracy i w każdym zadaniu można liczyć na Pułk Ułanów Karpackich. Stwierdzam, że Pułk Ułanów Karpackich jest najstarszym pułkiem na Obczyźnie i że nie przegrał nie tylko żadnej walki ale ani jednej potyczki... Zdobyliście sobie we wszystkich walkach uznanie naszej wspaniałej piechoty, potężnej artylerii, bratnich pułków oraz szacunek wszystkich oddziałów alianckich z którymi współpracowaliście tak często...*”.

Gen. Bronisław Rakowski, dowódca 2. Brygady Pancерnej a później 2. Warszawskiej Dywizji Pancерnej, jako dowódca Zgrupowania „RAK” w bitwie o Bolonię, oświadczył po bitwie: „... *Dziękuję w imieniu służby Pułkowi Ułanów Karpackich, który pełną rozmachu i poświęcenia pracą wykazał walory doskonałego pułku rozpoznawczego. Jego szybkość działania i upór w walce są godne podziwu.*”.



Pułk ułanów Karpackich jako Pułk rozpoznawczy 2. Warszawskiej Dywizji Pancерnej defiluje w dniu 15. Sierpnia 1945 r. w Loreto przed marszałkiem Sir Alexandrem

Po ustaniu działań wojennych we Włoszech Pułk przeszedł na swoje „leże pokojowe” do miejscowości Civitanova Alta Marche, na południe od Ankony. Jeszcze w tym okresie w związku z reorganizacją Polskiego 2 Korpusu, Pułk stał się pułkiem rozpoznawczym nowo sformowanej 2. Warszawskiej Dywizji Pancерnej i przebroił

się z samochodów pancernych „Staghound” na czołgi typu „Sherman”.

Wkrótce jednak Korpus wkroczył w pierwszy etap demobilizacji. Pułk zaczął zdawać cały bojowy sprzęt i pod koniec lipca 1946 roku, transportem morskim został przerzucony do Anglii, do obozu w Grimsby, gdzie Ułani rozpoczęli przygotowywać się do życia cywilnego. W konsekwencji 10. lipca 1947 roku sztandar Pułku Ułanów Karpackich został zdeponowany w Instytucie Historycznym im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie a ostateczne rozformowanie Pułku Ułanów Karpackich nastąpiło w obozie Sudbrook, w dniu 14. lipca 1947 roku. Pułk przestał istnieć jako jednostka organizacyjnie wojskowa. W czasie istnienia i działań bojowych Pułku poniósł on bolesne straty:

- na Polu Chwały poległo ogółem 101 Ułanów w tym 13 oficerów i podchorążych, oraz 10 włoskich komandosów;
- w walkach zostało rannych 247 Ułanów, w tym 34 oficerów i podchorążych;
- w czasie służby w trakcie wykonywania zleconych zadań, zginęło lub zmarło 15 Ułanów, w tym 3 oficerów i podchorążych.

Ułani spoczywają na brytyjskich wojskowych cmentarzach w „Tobruku - Libia, w Sarafand-Palestyna, w Bagdadzie-Irak, w Aleksandrii-Egipt, w Libanie, oraz na polskich wojskowych cmentarzach Montecassino, Loreto, Bolonia i Casamassima we Włoszech.

Za swój wysiłek bojowy zostało odznaczonych:

- Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari 37 Ułanów w tym 7 pośmiertnie;
- Krzyżem Walecznych 385 Ułanów w tym 62 pośmiertnie.

Sztandar Pułku Ułanów Karpackich został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari dekretem Kanclerza Kapituły VM, gen. Władysława Andersa, z dnia 11. listopada 1966 r., w uznaniu czynów niezwykłego męstwa w II-Wojnie Światowej, w bojach afrykańskich i włoskich.

Stan osobowy Pułku Ułanów Karpackich w kampanii włoskiej liczył średnio: 40 oficerów (etatowo 39) i 580- 630 (etatowo 710) podoficerów i ułanów (w okresie tobruckim Pułk liczył średnio 490 oficerów i ułanów). W dniu zakończenia działań

wojennych, po zdobyciu Bolonii w Pułku, tych ze stażem tobruckim było jeszcze blisko 52%. Można przeto rzec, że Pułk Ułanów Karpackich ostał się jako jedyny z oddziałów byłej S.B.S.K. i śmiało można go nazwać pułkiem „tobruckim” lub „Tobrukczyków” lub „afrykańskim”. Od powołania do życia w dniu 2. kwietnia 1940 r., Pułku Ułanów Karpackich do dnia zakończenia wojny, w dniu 8 maja 1945 r., upłynęło 1862 dni, to znaczy 5 lat 11 miesięcy i 5 dni. Z tego Pułk był w akcji na pierwszej linii frontu w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem: 302 dni, to znaczy pełne 9 miesięcy i 27 dni.

„...Historia Ułanów Karpackich udowodniła, że wplekli oni swój liść wawrzynu do wielkiego wieńca chwały oręża polskiego tworząc przy tym własną „błękitno - karmazynową” legendę. Pułk dobrze przysłużył się Ojczyźnie, wiernie jej służąc, nie szczędząc krwi, potu i sił w obronie jej niepodległości i suwerenności. Ku Chwale Polski...” (słowa gen. Stanisława Kopańskiego, dowódcy S. B. S. K. a następnie 3 D.S.K. i wreszcie Szefa Sztabu Naczelnego Wodza).

Tomasz Konstanty Skrzyński K. W.
s. Piotra ur. w Krakowie, dnia 19 września 1923 r.
w B. S. K., pod dowództwem francuskim, od 30 maja 1940 r.
Nr Ew. 2106— ułan w Dywizjonie Rozpoznawczym,
w B. S. K., pod dowództwem brytyjskim, od 1 lipca 1940 r.
Nr Ew. 6/III/1923 - ułan, podchorąży, od 1. sierpnia 1944 r.
Podporucznik, Dowódca 3 plutonu, 2 szwadronu Pułku Ułanów Karpackich.

Przedruk:
Ułan Karpacki nr 136, styczeń – czerwiec 2003

Opracował:
Przemysław KOPIJ

Na miejsce formowania Brygady, wyznaczono obóz „T”, położony o dwa i pół km na południe od miasta Homs, na drodze z Aleppo do Damaszku u stóp Antylibanu, na granicy pustyni syryjskiej. Brygada otrzymała nazwę Karpackiej, gdyż jej przeznaczeniem – jak sobie wówczas wyobrażano miał być marsz do Polski przez Bałkany i Karpaty.

Dywizjon Rozpoznawczy Brygady miał się rozwinąć na wzór etatu francuskiego jako G.R.D. (Groupe de Reconnaissance Divisionaire), bez jednego szwadronu. Miał być oddziałem mieszanym, konno – motorowym. Powołany na jego dowódcę mjr Władysław BOBIŃSKI pragnął najpierw zgrupować w Dyonie oficerów Brygady Kawalerii, konkretnie Wielkopolskiej.

Pierwszym też oficerem którego wybrał, był rtm. Stanisław ZAKRZEWSKI, dawny oficer 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Obu oficerów łączyła długoletnia służba w Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii. Etat francuski przewidywał stanowisko „capitaine adjoint”, jako zastępcy dowódcy i adiutanta zarazem. Na to więc stanowisko mjr Bobiński wybrał rtm. Zakrzewskiego.

Wspólnie rozważali możliwość przyjęcia przez nowo sformowany oddział tradycji jednego z dawnych pułków ułańskich. Przede wszystkim brano pod uwagę 15. Pułk Ułanów Poznańskich, którego oficerem był mjr Bobiński. Po dyskusji zdecydowano, że bez zgody d-cy tego Pułku, mjr. Chłapowskiego, który znajdował się w niewoli, nie można nadawać nowemu oddziałowi nazwy Pułku o ustalonej już tradycji. Postanowili więc, że Dywizjon zgrupuje kawalerzystów różnych pułków, przybywających z Polski, stanie się jakby domem całej kawalerii. Przedyskutowali plan organizacji i wyszkolenia Dywizjonu, przewidując jego rozbudowę do stanu Pułku, tym samym dzieląc się zadaniami w sposób, iż d-ca miał zająć się organizacją, zaś z-ca wyszkoleniem.

Pierwsza grupa żołnierzy dla Brygady przybyła ze stacji zbornej w Bejrucie do m. Homs 28 kwietnia 1940r. Dywizjon Kawalerii otrzymał 20 ludzi. Pierwszy Rozkaz Dzienny Dyonu pochodzi z dnia 6 maja 1940r. Oto jego dosłowne brzmienie:

Rozkaz nr 1

1. *Organizacja Brygady i Dyonu.*

Naczelnny Wódz i Minister Spraw Wojskowych zarządził dnia 2.4.1940r., rozkazem L.dz. 1858/40 sformowanie Dywizjonu Rozpoznawczego Kawalerii, jako części składowej Brygady Strzelców Karpackich. Dyon Rozpoznawczy Kawalerii będzie się składać z:

- Dow. Dyonu;
- Szwadronu Gospodarczego;
- Szwadronu Konnego;
- Szwadronu Motocyklistów.

2. *Objęcie dowództwa*

Z rozkazu Naczelnego Wodza objąłem dowództwo nad formującym się Dywizjonem Kawalerii.

3. *Przydział oficerów*

Z dniem 10.04.1940 r., został przydzielony do Dyonu rtm. Zakrzewski, który rozpocznie organizację Szwadronu Gospodarczego.

4. *Przydział szeregowych*

W dniu 27.04.1940 r., zostali przydzieleni do Dyonu ze stacji zbernej w Bejrucie następujący szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|------------------------------|
| 1) plut. PAWEŁCZUK Rudolf | 11) st. uł. WNUK Waław |
| 2) st. uł. pchor. WEŁDYCZ Józef | 12) uł. NOWAK Leopold |
| 3) kpr. CZAJKOWSKI Roland | 13) uł. POLKOWSKI Andrzej |
| 4) kpr. TUGENDREICH Lucjan | 14) uł. DRAGUN Czesław |
| 5) kpr. MIKOŁAJSKI Zygmunt | 15) uł. CZUŁKOWSKI Stefan |
| 6) kpr. KOPCIUCH Bazyl | 16) uł. KOŚCIELSKI Kazimierz |
| 7) kpr. ŻUREK Franciszek | 17) uł. CZARTORYJSKI Waław |
| 8) kpr. FOKS Józef | 18) uł. POTACZEK Franciszek |
| 9) kpr. RZEPKA Adam | 19) uł. TUNIKOWSKI Stanisław |
| 10) kpr. ORACZEWSKI Tadeusz | 20) uł. SZULC Franciszek |

Dnia 4.5.1940 r., przybyli:

- 21) uł. WOJTOWIAK Antoni
- 22) uł. KIEFIR Adam

5. *Awans.*

st. uł. pchor. zaw. WEŁDYCZA Józefa awansuję z dnia dzisiejszym do stopnia kpr. pchor.

/-/ mjr BOBIŃSKI

Rozkaz powyższy pisał ołówkiem kopiowym na liniowanym papierze ułan TUNIKOWSKI. Tak więc Dywizjon Rozpoznawczy B.S.K. zaczął swój żywot w składzie: 2 oficerów, 1 podchorążego, 9 podoficerów i 12 ułanów. Tych 24 ludzi zwano później poufale „członkami założycielami” Pułku.

Przedruk:

„Ułani Karpaccy”. Zarys Historii Pułku w redakcji Jana Bielatowicza. Londyn 1966r.

Opracował:

Przemysław KOPIJ

Na XXV lecie

Pułk Ułanów Karpackich ukończył lat 25. My wszyscy, którzyśmy ten Pułk tworzyli mamy poza sobą ćwierć wieku od chwili, gdy losy wojny złączyły nas na piaskach Syrii. Ćwierć wieku to wiele dla człowieka, szczególnie gdy te lata przypadają na okres życia dojrzałego. Możemy więc stwierdzić, że Pułk nasz jako jednostka wojskowa i jako zespół ludzi jest osiągnięciem całego naszego życia i że wywarł na nas niezatarte piętno w równym stopniu jak My przekazaliśmy mu nasze cechy. Pułk to My. Ważnym więc i ciekawym jest zastanowić się teraz nad naszą przeszłością, zrobić rachunek naszych osiągnięć. Gdy cofniemy się myślą wstecz to zobaczymy, że życie Pułku dzieli się na wyraźna trzy okresy:

młodość -- rozkwit - trwanie w rezerwie.

MŁODOŚĆ to narodziny w Homs, pracowite klecenie nowego oddziału z pojedynczych kawalerzystów, żołnierzy pancernych i ochotników w większości sobie nieznanych i obcych. Pierwszym wrażeniem dla nich był obóz T.2 na Psią rzeką Nar el Kelb - baraki francuskie na lesistych wzgórzach Libanu.

Potem Homs. Mała stacyjka, rozwlekła miejscina arabska, która 80 lat przedtem była garnizonem Pułku Dragonów Otomańskich z Polskiej Dywizji Czajkowskiego. Obóz - baraki drewniane, wiatr niosący piasek od 10-tej do 16-tej, gorące dnie, zimne noce, francuskie wino, chinina, moskity, i po pierwszej radości z polskich odznak i broni - pierwsze rozczarowania i zawody. Broni mało i gorsza niż w Polsce. Organizacja zacofana, konie i muły, wyszkolenie pozorowane, normalne kłopoty i usterki życia

garnizonowego. Gdzie potęga tego alianta co nam zarzucał brak przygotowania? Więc rozgoryczenie, niecierpliwość, tarcia wewnętrzne, szukanie winnych i krytyka. I tu pierwszy kryzys. Francja upadła. Armia francuska cieszy się, pije - idą do domu. A my? Plotki i niepokój, znów krytyki i zarzuty i narzekania.

Żołnierska decyzja gen. Kopańskiego, że z bronią pójdziemy pod dowództwo brytyjskie aby dalej bić się o Polskę podziałała zbawczo. Ustały niepokoje. Dyon wziął się do pracy z energią, kończył organizację, pobierał broń, starał się zagarnąć jej jak najwięcej. Daliśmy pomoc oddziałom francuskim, które chciały nam towarzyszyć. Włączyliśmy je do transportu pod polskimi orzełkami, wcieliliśmy kilkunastu Polaków z Legii Cudzoziemskiej. Ładowaliśmy się sprawnie pod osłoną ciężkich karabinów maszynowych (CKM). Spojrzeliśmy sobie w oczy wzajemnie i stwierdziliśmy, że jesteśmy dobrymi, twardymi żołnierzami, których łączy wola walki o Polskę. Ten kryzys na dobre nam wyszedł. Poszedł 2. szwadron po Zaniewskim na kołach, reszta Dyonu pod moim dowództwem, kolejną do Palestyny.

Obóz w Latrun. Przybywają nowi koledzy, teraz przez port w Hajfie z tegoż S.S. Warszawa. Znowu szkolenie, znowu rozczarowania. Armia brytyjska również nie ma sprzętu. Gen. Wavell po przeglądzie Dyonu pytał o potrzeby i gdy go prosiłem o samochody pancerne, roześmiał się. Jedyne posiadane samochody pancerne to stare z 1918 roku Rolls Royce w ilości 12-tu, służą jako osłona lotniska. Dostaliśmy konie, trochę karabinów maszynowych (km) i moździerzy. Nastroje znów upadły. Sformowaliśmy jednak wtedy, trochę przekraczając swe kompetencje 3-ci szwadron. Ważny krok na drodze do osiągnięcia etatu Pułku. Z końmi przeprawa przez kanał Sueski. Jesteśmy w Afryce. Obóz pod Aleksandrią, noce pod namiotami, obrona przeciwlotnicza (OPL), rozpraszenie, bombardowania, kłopoty z pielęgnacją koni i sprzętu. Poczucie własnej nieużyteczności w wojnie nowoczesnej i zawiedzione nadzieje otrzymania sprzętu, powodują nową falę niecierpliwości, niezadowolenia, krytyki wszystkiego i wszystkich. Zawody konne i zatwierdzenie etatu, oraz nazwy Pułku trochę nudę rozpraszają, ale tęsknota za Krajem żarła dusze żołnierskie. Był to kryzys gorszy od zeszłorocznego po upadku Francji. Losy ducha Pułku się ważyły.

Na szczęście zapachniało wojną. Ofensywa brytyjska tuż obok w pustyni i jej wielki sukces ożywiają atmosferę. Wysyłamy eskorty do Mersa Matruh po konie

i muły zdobyczne. Niedługo cały Pułk koleją i na kołach przechodzi do Sidi Barrani i Mersa Matruh dla osłony komunikacji. Oprócz wart i patroli liczne wyprawy w pustynię po sprzęt porzucony na polach bitew. Wielka to radość, gdy pierwsze trzy czołgi włoskie zaczynają służyć do szkolenia, wiele innych ciężarówek i półciężarówek w szwadronach. Ułani zaczynają wierzyć, że upragniona motoryzacja i wejście do akcji tuż tuż. Zamiast tego powrót do Aleksandrii, znów konie i przewidywany a nie doszły transport do Grecji. Znow więc Mex, potem Mersa Matruh, Sidi Hanish. Pierwsze carriersy, duma 2. Szwadronu.

W czerwcu słuchamy z radością przez radio nadane wiadomości, Niemcy biją się z Rosją. Zbiórka Pułku w dzień imienin Prezydenta i Naczelnego Wodza. Mówię wtedy, że jeszcze inny Władysław może wyjść z więzień moskiewskich, aby objąć dowództwo nad Armią Polską na Wschodzie – gen. Anders. I nie wiele później to się sprawdziło. W niespełna rok potem witaliśmy gen. Andersa w naszym obozie pod Meną. Po kilku jeszcze tygodniach Pułk przechodzi pod Aleksandrię. Zaczyna się najważniejszy epizod tego okresu młodości Pułku.

Na torpedowcach do Tobruku. Wyładowanie w ciemności, o świcie Pułk widzi rozległą pustynię poza głębokim wadi, sangary, płytkie okopy - 18 Lancers Hinduski zdaje nam odcinek. W dzień obserwacje, w nocy naloty bombowe, ogień artylerii, reflektory i pociski smugowe tworzą strop świetlny nad twierdzą. Chlorowana woda do picia, muchy, trzewiki o gumowych podszewkach, pierwsze patrole. Pierwsi polegli i ranni. Potem wypad jeden i drugi. Pierwsi jeńcy wzięci. Pułk jest dumny z siebie, ceniony przez sąsiadów zbiera pochwały dowódców polskich i australijskich. To koniec kryzysów. Zaufanie ułanów do dowódców i dowódców do ułanów jest faktem dokonany, który się tutaj wykrystalizował i odtąd trwał. Pułk stał się sobą, łącząc fantazję z dyscypliną i był jednostką wyjątkową niepodobną do innych. Myślę, że wszyscy się zgodzimy, że Tobruk wywarł na nas piętno niezatarte i wzbogacił nas o nowe wartości.

Po akcji na Acroma, marsz do Delt. Wyszakowanie pod piramidami, alarmy, ofensywy Rommla, patrole i odcinek obronny na Barrage na Nilu. Irak - dołączenie do Armii Polskiej na Wschodzie (A.P.W.) gen. Andersa. Praca wyszkoleniowa w Koncentracji Kawalerii Pancerniej. Oblicze Pułku było już utrwalone, miał taką siłę atrakcyjną, że przybywające uzupełnienia nowych kolegów niezwłocznie upodobały

się do starych Karpaczków i moralnie i zewnętrznie. Razem stworzyli z różnych metali najszlachetniejszy stop. Pułk był świetnie wyszkolony, potrzebował tylko nowoczesnego sprzętu. Powołany na inne stanowisko oddałem dowództwo Pułku w ręce mego zastępcy i przyjaciela, mjr. Zakrzewskiego. Tu się zaczyna nowy okres życia Pułku – ROZKWIT.

W ręku swego dowódcy z nowym wyposażeniem Staghoundów poszli Ułani Karpaccy po tylu latach znów do Europy. Okryli się sławą w kampanii włoskiej walcząc na Passo Corno jak najlepsza piechota, a potem na wozach pancernych stylem kawaleryjskim bijąc nieprzyjaciela pod Loreto, Numaną, Ankoną. Idąc przez Esimo i Metauro na Fano i Pesaro i Bologna. Śledziłem zdale Waszą karierę, cieszyły mnie zwycięstwa, bolały straty. Widziałem Was kilka razy w marszu i akcji. Zawsze, zanim jeszcze zdałem sobie sprawę kogo widzę, pierwsze wrażenie wzrokowe było, że to jakieś inne wojsko. Inne a tak bliskie. Czy to w wąwozie Inferno przed Waszym wyjściem w rejon Cairra, czy przy forsowaniu Musone, gdzie widziałem rozbity wóz Polkowskiego. Czy po przekroczeniu Esino szliście przez Montemarciano na skrzydle mego zgrupowania, czy w pościgu do Metauro przekraczaliście moje zgrupowanie na Monte Rosario. Wyglądaliście zawsze wspaniale, poważnie i beztrosko zarazem. Szliście pewni siebie, ufni w swoją sprawność. Bo osiągnęliście wtedy wysoki poziom żołnierski. Myślę, że słowo doskonałość nie będzie przesadą, gdy je tu użyję. Poniósł Pułk w tej kampanii bolesne straty. Poległo wielu kolegów, wielu było rannych. Wszystko to Ku Chwale Ojczyzny, dla Jej wolności. Pułk wierzył, że szlakiem Legionów idzie do Kraju.

Gdy zimą 1945 roku uderzała w nas wieść o zdradzie jałtańskiej, przeżyliśmy największy w tej wojnie kryzys zwątpienia i goryczy. Jednak wojna trwała dalej i ten wróg co ogrom nieszczęść na Polskę rzucił, był wciąż przed nami. Jak świetni zdyscyplinowani żołnierze, poszliście do ostatniej bitwy tak jak do pierwszej, chociaż nie mieliście już nadziei. Zwycięstwo przypadło Wam w udziale. Rok jeszcze potem staliście w Italii, aby w końcu przejść do Wielkiej Brytanii na demobilizację. Była to konsekwencja tragedii jałtańskiej. Wiem, że Pułk przeżywał ją z godnością. Wytoczyliście sobie nowy cel dalszej służby dla Ojczyzny na obczyźnie w życiu cywilnym. Zakończył się okres rozkwitu, pełnego życia jako jednostki Wojska Polskiego. Odtąd jedynym pancerzem pozostał tylko duch Pułku. Duch zahartowany

w tyłu kryzysach i tyłu bitwach, trwał dalej niezłomnie.

Pod wytrawnym kierownictwem Waszego dowódcy, ppłk. Zakrzewskiego przeszliście do życia cywilnego w nieznanym obcym kraju. Tak jakby to była jeszcze inna po tyłu innych reorganizacja. I znów dokonaliście wielkich osiągnięć utrzymując więź koleżeńską, która poprzez granice przyjazne, lub wrogie i przez oceany trwa i łączy serca ułanów.

Myśląc o przyszłości i następcach w służbie wolności Ojczyzny adoptowaliście harcerzy, m.in. druż. H. Dąbrowskiego i druż. „Jaskółka”, dając im opiekę i wskazując cel. Wydajecie „Ułana Karpackiego”, pismo na wysokim poziomie. Piszecie historię Pułku. To zadanie trudne, ale nad wyraz pożyteczne i ważne. Trzeba aby obecne i przyszłe pokolenia znały prawdę o czynach żołnierza polskiego, co niezłamany klęskami szedł na obczyźnię walczyć o Wolność Ojczyzny. Trzeba aby wiedziały, że żołnierz ten pozostał na obczyźnię, aby mieć prawo być Polakiem i mówić oraz pisać prawdę wtedy, gdy Naród w Kraju żyje w zasięgu wrogiej i kłamliwej propagandy, która historię polską do wymagań moskiewskich nałamuje, aby wypaczyć duszę polską.

W tym trzecim okresie życia Pułku, który wyraża się w walce o Polskość i prawo Narodu Polskiego, Pułk tak jak w poprzednich okresach stoi na najwyższym poziomie. Możecie być dumni z tych ubiegłych 25 lat. Niech będzie mi wolno jako najstarszemu Ułanowi Karpackiemu wieszować Wam minionych przewag. Życzyć szczęścia i powodzenia w życiu prywatnym i pracy ku wyzwoleniu Ojczyzny.
Czołem Ułani Karpaccy!

gen. bryg. Władysław Bobiński

Przedruk:

Ułan Karpacki nr 64, styczeń – czerwiec 1965 (str. 9-12)

Opracował:

Przemysław KOPIJ